GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 90. W Środę dnia 15. Kwietnia. 1840.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dn. 11. Kwietnia.

N. Król raczył zaszczycić Cesarsko rossyjskiego Generała jazdy i Generała Adjutanta, Posła przy królewsko francuskim dworze, Hrabię Pahlena, Orderem Orła czarnego.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 4. Kwietnia.

Akademik Pan Baer umieścił w Gazecie petersburgskiéj opis klimatu w stepach kirgiskich, ale dotąd tylko same ogólne uwagi o meteorologii; jako wstęp do całego opisu, tamże znajdujemy. P. Baer zawdzięcza wiadomości, czerpane do ułożenia tego opisu, Panu Czychaczewowi, mężowi uczonemu, towarzyszącemu z własnéj chęci Generałowi Perowskiemu w ciągu przedsięwziętéj wyprawy, w celu zbogacenia swych wiadomości. W wstępie wyrażono między innemi: »Zdumiano się nad pierwszemi, nadeszłemi tu wiadomościami o zimnie, jakie żołnierze wyprawy już w Grudniu znosić musieli — i nieraz mocno o nich wątpiano. Co więcéj, po pierwszém doniesieniu o wyruszeniu wyprawy, gdy dawniejsze doświadczenia, częścią w Orenburgu, częścią także w ciągu niwellacyi Generała Berga od morza kaspijskiego do jeziora Aral, podobnież zimą przedsięwziętéj, jeszcze do wiadomości wszystkich nie doszły, podzielano w części przekonanie, że mała ta armia, po krótkiéj przerwie zimy prawdziwie włoskiéj, wkrótce się powiewem powietrza wiosiennego pokrzepi. Szczęściem, że w Orenburgu dokładniéj rzecz tę znano, a Generał Perowski z wzorową troskliwością, o jakiéj obecnie wszystkich listy z owych stepów pisane wspominają, niczego nie pominął, aby powierzone mu wojsko ile możności zasłonić od surowości zimy nie mającéj równéj sobie w Europie, nawet w głębi Laponii, chyba w kraju Syrjenów i Samojedów, a jeszcze z tą wielką różnicą, że tam zima, nie tak jak w Laponii i kraju Syrjenów, panuje w okolicach, albo w drzewo bardzo ubogich, albo całkiem z niego ogołoconych.

Francya.

Z Paryża, dnia 5. Kwietnia.

Potwierdza się zupełnie, że Kommissya, mająca sobie polecone zbadanie nadzwyczajnych kredytów dla Afryki, postanowiła wnieść o znaczne zmniejszenie summy żądanéj i wynurzyć życzenie, żeby rząd odtąd na zajęciu tylko kilku punktów się ograniczał. Postanowienie to zacięty wywołało opór dzienników

lewéj strony. Kuryer francuzki dzisiaj w tym przedmiocie tak się odzywa: «Wniosek takowy zmierza w istocie do zrzeczenia się całéj osady i zbywa tylko na śmiałości, aby to jawnie wyrzec. W miejsce niezwłócznego zadania, do którego nikt z obawy przed krzykami publiczności zachęcać się nie odważa, proponują częściowe i stopniowe zadanie. Pytanie algierskie obrabiano w Kommissyi jak gdyby było pytaniem ministeryalném; stąd to te postanowienia, do których się Izba zapewne nie skłoni i któreby były karygodne, gdyby nie były niedorzecznémi. Zatrzymanie Algieru nakazuje mądrość polityczna. Wszystkie gabinety tego chciały, chociaż nie wszystkie z równą energią przekonanie swoje w téj mierze rozwijały. Ministeryum z d. 12. Maja wymagało kredytów, nad któremi teraz się naradzają; żądało ono ich, chociaż kilku członków jego było systematycznymi przeciwnikami kolonizacyi. Ministeryum z dnia 1. Marca podziela zdanie poprzedników swoich, mając prócz tego pewne ideje pod względem pytania tego. Nie myśli ono na oślep trwonić skarbów i krwi ojczyzny. Izba po raz pierwszy ujrzy się naprzeciw gabinetowi, wiedzącemu, czego chce, i zdecydowanemu wystąpić z owéj tymczasowości, chwiejącéj się między różnemi systematami, i dla tego to właśnie administracyi téj zasobów do działania odmówić chcą. I jakąż chwilę obierają do tego oporu? Czy obecnie takim posiadłości nasze cieszą się pokojem, że pieniędzmi skąpić, żołnierzy doliczać i pewne stanowiska, które zajmować mamy, oznaczać się godzi? Bynajmniéj. Toczymy wojnę z Arabami; pomścić się powinniśmy krwi przelanéj; drugi Jugurtha o posiadanie Afryki bój z nami zwodzi. Korzyść panowania naszego i wzgląd na nasz honor obowiązek zwyciężenia na nas wkładają. Jeszcze nie czas nad tém się zastanawiać, co zatrzymać a czego odstąpić mamy. Kommissya powinna się przekonać, że obecnie nawet cząstkowe zrzeczenie się Afryki czystém niepodobieństwem. Zaniedbano Cherchelu; miejsce to stało się gniazdem rozbójników; trzeba je było zająć. Ustąpiono z Tremezenu, aby się do fatalnego traktatu nad Tafną zastósować, a ustąpienie to wpływowi naszemu w Afryce więcéj zaszkodziło, niż przegrana jaka. Każda piędź ziemi, któréj w Afryce ustąpimy, stanie się fortecą przeciw nam. Zgadzamy się na to, iż w głąb Afryki daléj zapuszczać się nie wypada, ale gdzie chorągiew naszę raz rozwinięto, tam też koniecznie pozostać musim. Toto najzbawienniejszym i najzaszczytniejszym systematem. Co się tych dotyczy, którzy żądają, ażeby osada od razu wypadki odpowiednie niesionym dla niéj ofiarom wydawała, to tych za Sędziów nie przyjmujem. Każde wielkie przedsięwzięcie wyciąga po nas długotrwałych i energicznych usiłowań. Państwa nie zakładają się tak jak rękodzielnie albo komtoary handlowe. Panowanie Anglików w Indyach, któremu przeszło 80 milionów ludzi ulega, dziełem dwóch wieków. Trzeba siać dla przyszłych pokoleń. Anglia 200 milionów wydała na wyprawę do Kabulu, w skutek któréj ani jednéj prowincyi nie uzyskała, ale wpływ swój powiększyła. A Izba nasza 10 milion. rządowi odmówićby miała, aby potęgę Abdel-Kadera skruszyć? Gdyby tak istotnie było, stalibyśmy się pośmiewiskiem dla całéj Europy; mogłaby nas słusznie tą obarczyć obelgą, którą Napoleon niegdyś przeciw Anglii wymierzył: że cały nasz naród z kramarzy się składa.«

Xiążę Nemours wczoraj do Bruxelli wyjechał. Zaślubiny jego z Xiężniczką Wiktoryą Sasko-Koburgską dnia 23. m. b. w St. Cloud nastąpią.

Jest przyczyna mniemać, że P. Thiers wynurzane powszechnie od dawna życzenie, aby zwłoki Napoleona do Francyi sprowadzono, urzeczywistni. General Bertrand przez pisma publiczne rzecz tę znowu wskrzesił. Posiada on, jak wiadomo, zbroję Napoleona i przyrzeka, że ją pod posągiem na placu Vendome złoży, skoro popioły Napoleona tam spoczywać będą. Messager tego zdania, że gabinet angielski przez wydanie zwłok Cesarza chętnie udowodni, że dla gabinetu Pana Thiersa najżyczliwsze ma i najprzyjaźniejsze chęci.

Anglia.

Z Londynu, dnia 4. Kwietnia.

Miasto Londyn nie dozwoliło katolikom przyozdobić zewnętrznéj strony kaplicy St. Georges-Fields posągiem Najś. Maryi Panny i wielkim krzyżem.

Austrya.

Z Preszburga, dn. 31. Marca.

(Dok.) — Do tego więc ściąga się reskrypt królewski, który naturalnie zasady, jakoby słowami zbrodni stanu popełnić nie można, nie uznaje, ale owszem wyraża, że każdy, ktoby się tylko temu śmiał opierać, aż do chwili, gdzie Stany sejmowe brakujące prawo o różnych stopniach zbrodni stanu uzupełnią, podług »zwyczaju« przez sądy krajowe sądzony będzie. I w istocie zdradzałby rząd dobro publiczne kraju, zdradzałby obowiązek, prawo i sumienie, gdyby — prócz już i tak nieograniczonéj wolności obrad — miał zezwolić, aby ciągle na zgromadzeniach w 54 komitatach do buntu zachęcano, i aby wichrzy-

cieli tego rodzaju bezkarnie niemal, bo tylko tak nazwaną »akcyą fiskalną« karać miano. Mimo to opozycya bez zarumienienia hańbę takową rządowi narzycić zamyślała.

Reskrypt królewski o wolności mówienia jest dosłownie następujący:

»Ferdynand i t. d., i t. d. J. Oświecony i t. d. Cośmy niegdyś uroczyście ślubowali: Ukochaném naszém królestwem węgierskiém i połączonemi z niém krajami podług praw i starożytnych a razem uświęconych zwyczajów rządzić będziemy, tegośmy według naszego sumiennego przywiązania do tegoż i według stałego naszego przedsięwzięcia, aby prawo zasłaniać, ciągle dochowali. Teraz dowiadujemy się, że wszczęta z powodu wolności mówienia obawa jest przyczyną przewłoki teraznieyszego sejmu. Jaki więc w téj mierze jest nasz zamiar, — powodowani naszą szczerą i niezmienną wolą i zdaniem: aby prawa królewskie i krajowe, połączone z sobą jak najściślejszym węzłem, w całości zachować, — poczytujemy sobie za obowiązek obwieścić wam. Chcemy prawnéj wolności słowa publicznego, i takową jako pod opieką odziedziczonych praw zostającą, równie władzom, jak pojedynczym osobom, którym przystoi, w całéj zupełności i nietykalną zachowamy. Natomiast zaś poczytujemy sobie za nasz święty obowiązek chwycić się najstósowniejszych środków, aby osoby, przekraczające granice zakreślone między prawną wolnością i sumiennem wypełnianiem téjże, a swawolą, jawną nieprzyjaciółką tego dobrego porządku, nie mogącego się bez tamtych ostać, przed właściwemi sądami stawiane były. Jestto naszém wewnętrznem przekonaniem, że utrzymaniu państwa i prawom kardynalnym krajowym, będącym zasłoną tegoż, nic nie jest niebezpieczniejszém, jak targanie się na prawami obwarowaną niezawisłość sędziów. Z tego powodu poczytujemy sobie za najznakomitszą troskliwość naszéj królewskiéj dostojności, czuwać w każdym czasie najskrupulatniéj nad tém, aby prawnéj téj niezawisłości w niczém nie nadwerężano. Że zaś tylko przez wzgląd na państwo jesteśmy surowymi, a z resztą, za nadejściem stósownéj pory skłonniejszymi do przebaczenia, aniżeli do obstawania za surową karą, przeto możecie być przekonani, że i pod względem łagodności zawsze równymi pozostaniemy.«

Szwajcarya.

Z Tessinu, dnia 1. Kwietnia.

Rząd radykalny ledwo co objął funkcye swoje a już się widzi zewsząd zagrożonym. Nowe zaburzenia co chwila wybuchnąć muszą a rząd na obronę swoję uzbroił ludzi, którzy z zagranicy zawerbowani już do obalenia przeszłego rządu się przyłożyli. Odmówienie amnestyi, wytoczone przeciw członkom byłego rządu sprawy, zagrabienie ich majątków — wszystko to zwiększa nieukontentowanie. Tymczasem kraj w długach się pogrąża, namiętności zagrzewają się a stronnictwa się rozdrabniają. Wzburzenie żywią téż trudności, na które osoby chcące dostać paszporta do Lombardyi się narażają. Wszystkie kroki, czynione dotychczas u rządu, aby temu stanowi rzeczy tamę położyć, były dotychczas nadaremne. Zachodzą prócz tego rozmaite nieporozumienia między Lombardyą i kantonem Tessin, które krajowi bardzo ciężą. Ztąd łatwo się przekonywamy, w jak smutném kanton Tessinski położeniu.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 28. Marca.

(*Gaz. powsz.*) — N. Cesarzowa Wszech Rossyi za kilka miesięcy tu spodziewana; czynią już przysposobienia na jéj przyjęcie. (Przeciwnie donoszą listy z Petersburga z dnia 22. Marca, doszłe do Monachium d. 5. Kwietnia, że o podróży Cesarzowéj do Włoch wszystko umilkło.)

Egipt.

Z Alexandryi, d. 22. Marca.

(*Gaz. francuzkie.*) — Wicekról z podróży swéj do Kahiry d. 15. m. b. tu powrócił. Zabawił tam tylko przez dwa dni, aby pewne sprawy administracyjne załatwić i stósowne nakazać środki na przypadek, gdyby robotników z rękodzielni i gwardyę narodową mobilizować wypadało. Krótka ta podróż na Nilu bardzo mu posłużyła; jeżeli więc sprawy polityczne na to zezwolą, zamyśla małą podróż przez prowincye Delty przedsięwziąć. Chociaż obawa napadu obcych od dnia do dnia coraz bardziéj znika, jednak po powrocie swoim w ogromnych istotnie uzbrajaniach nie ustaje. Po nad całym brzegiem robotnicy dzień i noc pracują; wszystkie twierdze i reduty naprawiają a w punktach niedostatecznie ufortyfikowanych, nowe zakładają dzieła; gdziekolwiek potrzeba wymagała, nagromadzono istotnie ogromne mnóstwo kul i amunicyi; na obronę samego tylko wybrzeża Alexandryjskiego 1,333,000 kul mają w pogotowiu.

Z Beirutu, dnia 12. Marca.

(*Gaz. franc.*) — O wspomnianém już zniknieniu kapucyna X. Tomaso donoszą teraz co następuje: Balbierz i służący wszystko teraz wykryli. X. Tomaso w domu Żyda Dawida

Arraris zamordowany został. Żyd Arraris sam księdza udusił, brat jego Arron Arraris, balbierz, służący i jeszcze dwóch innych Żydów byli świadkami i pomocnikami przy wykonaniu zbrodni. Kilku z tych winowajców natychmiast wiarę mahometańską przyjęło, aby ujść kary, ale nie wiemy jeszcze, czy im to co pomoże. Już Dawida Arraris wieszać miano, gdy Konsul francuzki Pan Rattimenton (?) przybył. Stracenie do późniejszego czasu odłożono, aby się dowiedzieć, gdzie się służący księdza podział. W Damaszku, Aleppo i Beirut o niczém inném nie mówią, jak o téj zbrodni. Władza z trudnością tylko dzielnicę żydowską miasta, liczącą około 30,000 ludności, od zburzenia dotychczas ochronić zdołała.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — „Tygodnika literackiego" wyszedł Nr. 15.; zawiera: Der Freihafen. — Do poetów biadających, przez K. Zakrzewskiego. — Święcone u JO. X. Radziwiłła sierotki. — Zachodnia słowiańszczyzna. — Doniesienia literackie. — Uwiadomienie.

Z Warszawy. — Wyszło z druku pisemko, dla owczarzy nader ważne: »O poznawaniu i leczeniu parchów owczych, oraz zapobieganiu ich powrotowi,« przez Towarzystwo zawiązane ku wzniesieniu owczarń w Królestwie Wirtembergskiem, wydane, a przez praktycznego weterynarza krajowego doświadczeniem stwierdzone i na język polski przełożone. Główny skład w drukarni J. Kaczanowskiego przy ulicy Miodowéj pod N. 493 w pałacu Páca. Cena zł. 1; dostać go także można we wszystkich księgarniach warszawskich i na prowincyi. — Opuściło także w tych dniach prassę drukarską dziełko o Smołowcu pr. Wysockiego inżeniera Banku Polskiego.

O wychodzącem w Lipsku dziele: »Korona Polska, czyli herby i familije rycerskie,« przez X. Kaspra Niesieckiego, słusznie wyrzekło jedno z naszych najszacowniejszych pism: że w dziele tém ciężka praca Niesieckiego jest zeszkaradzona i buremi łatami posztukowana. P. Bobrowicz powykrawywał kawałki z Duńczeskiego i Wielądka i niemi połatał, pozaszywał dziury w Niesieckim. Ale z jakich źródeł czerpał on najnowsze dopełnienia, i jaką się w tym względzie powagą zasłonić może, zapyta każdy, kto bezstronnie przejrzał dotychczasowego wydania tom II. III. i IV. aż do litery K. Pełno w niem kłamstw i bredni, co do osób dziś jeszcze między nami żyjących. Jednym ponadawał stopnie, jakich nie mieli i nie mają, innych poprzyozdabiał zaszczytami, o jakich im się chyba tylko śniło. Żałować bardzo przychodzi, że księgarze Breitkopf i Haertel nie poszukali sobie zamiast Pana Bobrowicza, jakiego innego prawdziwie uczonego męża, któryby się był wcale inaczéj z téj pracy literaturze wywiązał.